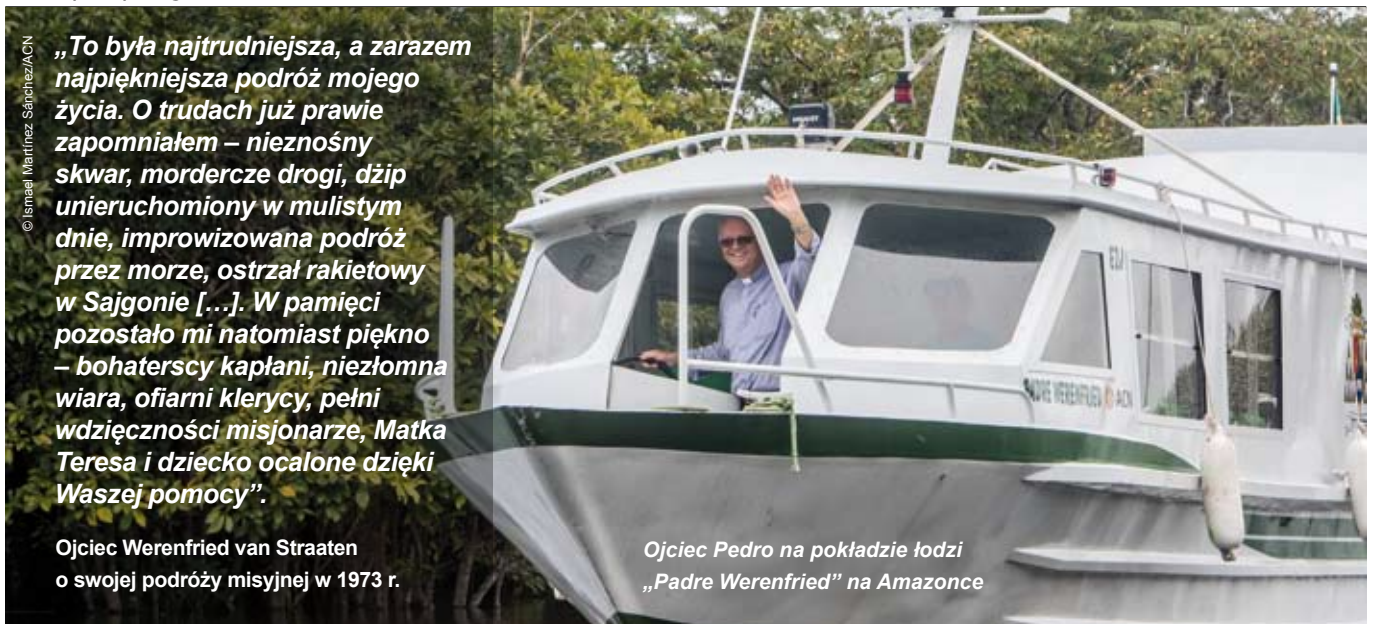




www.pkwp.org



© Ismael Martínez Sánchez/ACN

„To była najtrudniejsza, a zarazem najpiękniejsza podróż mojego życia. O trudach już prawie zapomniałem – nieznośny skwar, mordercze drogi, dżip unieruchomiony w mulistym dnie, improwizowana podróż przez morze, ostrzał raketowy w Sajgonie [...]. W pamięci pozostało mi natomiast piękno – bohaterscy kapłani, niezłomna wiara, ofiarni klerycy, pełni wdzięczności misjonarze, Matka Teresa i dziecko ocalone dzięki Waszej pomocy”.

Ojciec Werenfried van Straaten
o swojej podróży misyjnej w 1973 r.

Ojciec Pedro na pokładzie łodzi
„Padre Werenfried” na Amazonce

Drodzy Przyjaciele,

Nakaz misyjny wydany apostołom przez zmartwychwstałego Jezusa, aby głosili Ewangelię wszystkim ludziom, brzmi jak „mission impossible”. A jednak – Duch Święty swoją mocą dokonał tego, co wobec ówczesnego stanu komunikacji, techniki i środków lokomocji było właściwie niemożliwe. Prowadząc działalność misyjną dziś, mamy do dyspozycji niezliczone możliwości. Dzięki naszym zasobom, środkom masowego przekazu i odrzutowcom możemy w ułamku sekundy zanieść Dobrą Nowinę na najdalsze krańce świata. Jednak to wszystko nic nie da, jeśli będzie nam brakowało siły napędowej – Ducha Świętego. Właśnie dlatego nasza „pierwsza misja” jest niewidzialna i ma charakter czysto duchowy. Jej treść to: „Trwajcie we Mnie, a wówczas będziecie przynosić obfity owoc” (por. J 15,5).

Tę „pierwszą misję” możemy realizować wyłącznie w ciszy, w osobistym spotkaniu z Bogiem. Jak w swoim duchowym testamencie pisze Matka Teresa: „Martwię się, że niektórzy z was tak naprawdę jeszcze nie spotkali Jezusa – sam na

sam, tylko wy i Jezus. Czy naprawdę oczami duszy dostrzeżliście, z jaką miłością On na was patrzy? Dopóki nie usłyszycie, jak Jezus mówi do was w ciszy serc, nie usłyszycie, jak w sercach ubogich mówi: «Pragnę»”.

Charakter ukryty ma również „druga misja”, dokonująca się w naszych rodzinach i wspólnotach, w kręgu przyjaciół, znajomych, kolegów z pracy, w miejscach, gdzie żyjemy i pracujemy. Polega ona na trosce o wzajemną miłość, pojednanie, jedność. O to też Jezus modli się



„Misja powszechna nie jest możliwa bez misji modlitwy i jedności”

do Ojca: „Aby wszyscy stanowili jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21). Dopiero ta jedność daje nam siłę i wiarygodność niezbędną do podejmowania „trzeciej misji” – misji głoszenia Ewangelii wszystkim ludziom.

Drodzy Przyjaciele, nie każdy jest powołany do tego, żeby udać się do dalekich krajów i publicznie głosić Ewangelię. Jednak misja powszechna nie jest

możliwa bez misji modlitwy i jedności, do której wezwani są wszyscy. Dzięki temu misjonarz nie jest sam, bo jego działalność opiera się na mocy Ducha Świętego. Warto ją wszakże wspierać również nowoczesnymi środkami komunikacji i transportu.

Nie ma celu bardziej szczytnego niż niesienie wszystkim ludziom zbawienia. Wasze ofiary służą nie tylko dobremu celowi, lecz również wydają wieczny owoc. Przepelnia je siła modlitwy i miłości, a właśnie miłość jesteśmy sobie

winni (por. Rz 13,8). Cóż może być większego niż możliwość podarowania komuś życia wiecznego? Taka jest istota miłości, napędowej siły, którą obdarza nas Duch i która jest celem misji: „Pragnę, abys nigdy nie umarł. Pragnę, abys żył”.

Błogosławi Was wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin Maria Barta
asystent kościelny*



Do czasu ukończenia budowy ks. Henryk będzie odprawiał mszę pod gołym niebem

Iść wiernie przez czas

Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi – ta najgłębsza prawda Ewangelii, wyrażona przez Świętego Jana Pawła II, stoi u początku każdej działalności misyjnej i ewangelizacyjnej. Takie podstawowe prawdy wiary i miłości należy dobitnie głosić w Europie Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza na obszarze byłego Związku Radzieckiego.

W Grodnie na **Białorusi** ks. Henryk Jabłoński w swojej istniejącej zaledwie od dwóch lat parafii rozpoczął od młodych



Dzięki błogosławieństwu przebaczącej miłości doświadczanej na rekolekcjach ukraińscy małżonkowie mogą zaczynać od nowa

rodzin z dziećmi. Napływają one ze wsi na obrzeża miast, tam, gdzie jest blisko do pracy i szkoły. Wspólnota, nazwana imieniem świętego papieża Polaka, wznosi dom parafialny z przestronną kaplicą i mieszkaniem dla księdza. Obecnie Msza Święta celebrowana jest zazwyczaj na wolnym powietrzu, a katechizacja odbywa się w domach rodzin. Sam ks. Henryk mieszka w pokoju w bloku oddalonym od jego parafii o dziesięć kilometrów. Codziennie jeździ do szpitala, aby odprawiać tam Mszę Świętą i odwiedzać chorych. Często pomaga też w sąsiednich wspólnotach. Regularnie udaje się do Polski i zbiera pieniądze na budowę domu oraz samochód. To jednak nie wystarcza; młode rodziny są biedne, a chorzy zadowoleni, jeśli udaje im się jakoś wiązać koniec z końcem. Nowa ewangelizacja może być zmuszona. Obiecaliśmy kapłanowi 40 000 zł na kupno auta.

Na **Ukrainie** nową ewangelizacją zajmują się Małe Siostry Niepokalanego Serca Ma-

ry. Ich program jest bardzo obszerny – obejmuje zarówno katechezę młodych, jak i opiekę duszpasterską w miejscu pracy, odwiedzin w domach dziecka i starców oraz rekolekcje dla dorosłych.

Największym problemem dla rodzin jest rozłąka, bo często jedno lub oboje rodzice pracują za granicą. Długie miesiące rozstania wystawiają jedność rodziny na dużą próbę; pojawiają się różne wątpliwości. Jak powiedział emerytowany papież Benedykt XVI, imię miłości to iść wiernie przez czas. Nie wszyscy potrafią się oprzeć pokusom, a wtedy potrzebna jest siła przebaczenia. To, co łatwo się mówi, może być bardzo trudne. Siostry starają się napępiać małżonków tą siłą podczas rekolekcji. Jest to siła płynąca z zaufania Bogu. „Jeśli zaakceptujemy, że Boża miłość jest bezwarunkowa [...], to możemy wówczas kochać ponad wszystko, przebaczać innym, nawet gdyby byli wobec nas niesprawiedliwi” – pisze papież Franciszek w encyklice *Amoris Laetitia* (108). Czasem jednak wspólne życie w przykry ciężar zmieniają po prostu rutyna, codzienność pozbawiona romantyzmu, ułomna komunikacja i zapomnianie o Bogu. Aby dzięki rekolekcjom małżonkowie mogli zaczynać od nowa, aby byli hojni w przebaczącej miłości, aby nad ich życiem zajaśniała jutrzeńka miłości, chcemy wesprzeć siostry kwotą 16 000 zł. •



Małe cuda dla rybaków ludzi



Duc in altum – „Magnificat” przed burzą (po lewej) oraz po wypadku i w prowizorycznej „stocznii” (po prawej)



*I nauczał ich z łodzi (por. Łk 5,3):
Bp Ernest Ngboko na jednej z wysp na
rzece Kongo*

Duc in altum! „Wy płyn na głębię!” (Łk 5,4). Chrystus nie domaga się niczego nadzwyczajnego, a tym bardziej niczego niemożliwego, aby dokonały się cuda.

Domaga się jednak od człowieka wiary, a czasem i pewnego wysiłku. Starą łodzią transportową „Magnificat” katecheci i misjonarze z diecezji Lisala (Demokratyczna Republika Kongo) udawali się w dół szerokiej rzeki Kongo do wspólnot żyjących na wyspach i na obszarach przybrzeżnych.

Jesienią zeszłego roku zerwał się wiatr. Łodzią miotały fale jak na jeziorze Genzaret, nagle poryw wiatru zepchnął ją ku brzegowi, prosto na drzewo; jedna z gałęzi przebiła kadłub i łódź zaczęła nabie-

rać wody. Nikt nie odniósł ran – i to był pierwszy cud. Jednak ładownia została zalana, a „Magnificat” osiadł na mieliźnie.

Biskup Ernest Ngboko Ngombe zrobił, co było w jego mocy. Ewakuacja łodzi i wstępne naprawy pochłonęły rezerwy diecezji. Teraz wierni czekają na drugi cud – cud nadejścia pomocy. Potrzebują łodzi. Bp Ernest prosi nas o 34 000 zł, aby „Magnificat” znów mógł zabierać na pokład rybaków ludzi.

Aby było ich dwa razy więcej

Nakaz misyjny brzmi: „Idźcie na cały świat!” (Mk 16,15).

Częścią „całego świata” jest cierpiąca skrajnie ubóstwo **Burkina Faso**. Posługuje tutaj zgromadzenie sióstr Zwiastowania z Bobo (SAB). Jest to wspólnota afrykańska, zajmująca się przede wszystkim kobietami i dziewczętami.

Miasto Orodara w archidiecezji Bobo-Dioulasso leży w dolinie górskiej. Wielu spośród dwunastu tysięcy tutejszych chrześcijan mieszka w trudno dostępnych

wioskach. Trzy siostry prowadzą duszpasterstwo młodzieży, odwiedzają chorych i osoby starsze. Mają do dyspozycji jeden motorower. Matka Lea Belemsaga prosi nas o drugi. Dzięki niemu tych, którym siostry zanoszą miłość Chrystusa, byłoby dwa razy więcej. Ewangelizacja zyskałaby nowy napęd. Dwa tysiące euro na podwojenie skuteczności misji – czy to nie motywujące?



Napęd misji – s. Josephine na jedynym dotąd motorowerze

lub podobnych projektów oraz umożliwić pracę duszpasterską Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



Serca misjonarzy

Całą pracę wykonali Aniołowie Stróżowie. Kierowca busa siostr służebnic Maryi w Matanzas na Kubie doznał udaru i stracił przytomność, a nadjeżdżająca z naprzeciwka ciężarówka nie zdołała go ominąć. Jednak kierowca przeżył, a w busie została uszkodzona tylko karoseria (choć poważnie). Na Kubie nie ma jednak ubezpieczeń od wypadków drogowych, a siostry potrzebują pojazdu, żeby posługiwać chorym – do swoich podopiecznych udają się nawet w nocy, a w święta transportują chorych i osoby starsze na Mszę Świętą. Pieniądzy na naprawę busa nie mają. Dzięki Państwa hojności udało się im pomóc. Siostra Brunilda dziękuje z całego serca wszystkim, który wspierają to „cudowne dzieło, owoc Ducha Świętego, poruszający serca misjonarzy”. „Bez Waszej pomocy już by nas tu nie było – dodaje – a już na pewno nie mogłybyśmy pomagać najuboższym”.



Thomas Heine-Geldern
prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

wieloletnią, żywą tradycją naszego dzieła jest zaopatrywanie w najróżniejsze pojazdy kapłanów, zakonników i świeckich, którzy w sposób szczególny angażują się na rzecz szerzenia Dobrej Nowiny naszego Pana Jezusa Chrystusa. Jest to pomoc materialna, o charakterze technicznym, umożliwiającą docieranie do tych, którzy jeszcze nie znają Ewangelii lub znają ją za słabo.

Czy pamiętamy księży na motocyklach, których posyłał w drogę ojciec Werenfried, oraz jeżdżące (i pływające) kaplice – „Bożą flotę”? Dziś – dzięki Państwa hojności, drodzy ofiarodawcy – mając do dyspozycji samochody, rowery i łodzie, możemy przyczynić się do tego, by wezwanie Ojca Świętego do prowadzenia misji na peryferiach świata było rzeczywiście realizowane.

W pieśni kościelnej autorstwa ewangelickiego lekarza Hansa von Lehnendorffa słyszymy słowa: „Kto bezpiecznie zamieszkuje, zapomina, że wędruje”. Prosimy o dalszą pomoc, abyśmy nadal mogli wspierać tych, którzy w swojej postudze wędrują do ludzi, wzywając ich do wyruszenia w drogę.

Dziękuję za Państwa modlitwę, ofiarną pomoc i zrozumienie

Wasz

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Do końca

Bardzo uradowała mnie kartka, którą przesłali mi Państwo z okazji urodzin. Serdecznie dziękuję za piękne życzenia i modlitwę. Mam już osiemdziesiąt trzy lata, ale obiecuję, że dopóki będę na tym świecie, dopóty PKWP będzie mogła na mnie liczyć!

Ofiarodawczyni ze Szwajcarii

Oszczędzał, żeby pomóc dzieciom

Tę ofiarę złożył mały Timothée (sześć i pół roku), który postanowił pamiętać o gaszeniu światła i zakręcaniu kranu oraz nie przesadzać z ogrzewaniem swojego pokoju, żeby podzielić się zaoszczędzoną kwotą z dziećmi z Syrii. Chłopiec mówi: „Kiedy mi się nie chce, myślę o tych dzieciach. To mi pomaga”.

Rodzina z Francji

Prześladowani chrześcijanie to współcześni święci

Serdecznie dziękuję za Państwa list. Temat prześladowanych chrześcijan nurtuje mnie

już od dłuższego czasu i dlatego ucieszyłem się, że działają Państwo na Słowacji i inforują wiernych w naszym kraju o losie naszych ciężko doświadczonych współpracowników. Jest dla mnie bardzo ważne, żeby coraz więcej osób dowiadywało się o tych, którzy cierpią dlatego, że Chrystus jest dla nich ważniejszy niż własne życie. W moich oczach są oni bohaterami – współczesnymi świętymi. Kto wie, czy my potrafilibyśmy dawać takie świadectwo, gdybyśmy sami znaleźli się w niebezpieczeństwie? Niech Bóg Was błogosławi.

Ofiarodawca ze Słowacji

Kościół nadal idzie z Jezusem

Wasza działalność pociąga. Najważniejsze jest, żeby kochać Boga ze wszystkich sił, a swojego bliźniego jak siebie samego. Wielu ludzi krytykuje Kościół lub mu nie wierzy, ale Wy stanowicie dowód na to, że Kościół nadal idzie z Jezusem i że prowadzi go sam Duch Święty.

Wolontariusz z Brazylii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.